



Fot. ADP

# Czy św. Hubert powinien być patronem myśliwych?

Witold Daniłowicz

W walce z łowiectwem nasi przeciwnicy wykorzystują nawet postać św. Huberta. Zastanawiają się, jak patronem myśliwych może być święty, któremu Bóg nakazał zaprzestanie polowań i zabijania zwierząt. Po wysłuchaniu kilku takich wypowiedzi postanowiłem zgłębić temat i znaleźć odpowiedź na to pytanie. Jest to też okazja, żeby obalić wiele mitów narosłych wokół naszego patrona.

## Kontekst historyczny

Patron łowiectwa urodził się niecałe 200 lat po upadku zachodniego Cesarstwa Rzymskiego (476 r.). To niemal 100 lat przed narodzinami Karola Wielkiego, najwybitniejszego przedstawiciela dynastii Karolingów, i prawie 300 lat przed pojawieniem się na świecie Mieszka I. Przyszły święty żył w państwie frankijskim, utworzonym w 481 r. przez Chłodwiga z dynastii Merowingów, który zjednoczył plemiona Franków. Później podbił prawie całą Galię i część Germanii. Jego królestwo rozciągało się od

Renu na wschodzie po Pireneje na zachodzie. Obejmowało także północne Włochy. Stolicą swojego państwa Chłodwig uczynił Paryż.

Większość źródeł podaje, że Hubert przyszedł na świat ok. 655 r. (dokładna data pozostaje nieznana). Urodził się w Akwitanii, na pograniczu francusko-hispańskim, prawdopodobnie w Tuluzie. Akwitanią władało wtedy zgodnie dwóch braci – księżęta Boggis i Bertrand. Przyszły święty był synem Bertranda i jego żony Figberty. Na chrzcie otrzymał imię Hubert, chociaż według różnych kronik syn Bertranda z Akwitanii nazywał się Albert, Adalbert, Heribert, Robert, Humbert, Hugbert i wreszcie Hubert. Pod tym ostatnim imieniem dotrwał do czasów współczesnych. Jego imię to tylko jedna z wielu niewiadomych dotyczących jego życia.

Kolejna zagadka historyczna wiąże się z okolicznościami, w których Hubert opuścił rodzinną Akwitanię i trafił na tereny dzisiejszej Belgii. Najprawdopodobniej powodem był niejaki Ebroin, majordom (zarządca dworu królewskiego) u ówczesnego króla Chlotara III, któremu podlegała Akwitania. To on doprowadził do wygnania Huberta z rodzowego księstwa. Banita znalazł schronienie na dworze Pepina z Heristalu, majordoma jednej z dzielnic państwa Franków – Austrii ze stolicą w Jupille, dzisiaj dzielnicy belgijskiego miasta Liege. Dołączył tam do grupy możnowładców będących ofiarami Ebroina. W rezultacie podniesionego przez nich pod wodzą Pepina buntu, który miał na celu obalenie sprawcy ich nieszczęść, doszło do wojny. Po wygranej bitwie pod Tertry w 687 r. Pepin zdobył pełnię władzy w państwie i przyjął tytuł księcia Franków.

dr Witold Daniłowicz  
 witold.danilowicz@gmail.com  
 www.wdanilowicz.pl



Na dworze Pepina Hubert poślubił hrabinę Floribanne (zgodnie z innym źródłem jego oblubienica miała na imię Florvine), córkę Dagoberta, hrabiego Louvain (dzisiejsze Leuven w Belgii). Owocem tego związku był syn Floribert, który został następcą ojca na tronie biskupim w Liege, a po śmierci, podobnie jak Huberta, ogłoszono go świętym.

## Widzenie i wezwanie

Według wszystkich podań Hubert już od wczesnej młodości przejawiał zamiłowanie do myślistwa. Odziedziczył je po swoim ojcu, któremu od dziecka towarzyszył w łowach. Jedna z wersji legendy głosi, że miał nawet uratować ojcu życie w czasie polowania na niedźwiedzie w Pirenejach.

Po śmierci żony Hubert wycofał się z życia dworskiego. Udał się w Ardeny, skąd pochodziła jego ukochana, i tam całkowicie poświęcił się polowaniom. Jak głosi legenda, pewnego razu tej rozrywce oddawał się nawet w Boże Narodzenie (a według niektórych podań – w Wielki Piątek), poniechawszy udziału we mszy świętej. Wtedy to ścigany przez niego byk jelenia nagle się zatrzymał i zwrócił w stronę łowcy. Między tykami wieńca Hubert zauważył gorejący krucyfik. Usłyszał też głos mówiący: – *Idź i znajdź biskupa Maastricht, zaprzestań bycia niedowiarkiem i stań się katolikiem; odpokutuj za swoje grzechy, tak jak on Ci poradzi, gdyż to poprzez Ciebie Kościół zostanie wysłuchany. Jeśli tego nie uczynisz, zostaniesz potępiony w chwili Twej śmierci.* Biskupem lokalnej diecezji z siedzibą w Maastricht był wtedy Lambert, późniejszy święty, jeden z najświatlejszych duchownych w tamtych czasach.

Przeciwnicy łowiectwa interpretują polecenie, które otrzymał Hubert, jako wezwanie do zaniechania polowań – czynności niegodnej chrześcijanina. To rozumowanie jest oparte na dwóch przesłankach. Pierwsza, fałszywa, mówi, jakoby Chrystus nakazał Hubertowi porzucenie łowiectwa. Tymczasem usłyszany przez Huberta głos nic nie wspominał o myślistwie. Druga przesłanka, prawdziwa, to fakt, że po przywdzianiu szat duchownych Hubert nigdy już nie polował. Powód był prosty – w jego epoce księża nie mogli tego robić. Zakaz uczestnictwa w łowach przez duchownych wprowadzono w Kościele katolickim stopniowo, od synodu w Agde w 506 r. Dużo później

ten zakaz został włączony do zbioru prawa kanonicznego, znanego pod nazwą Corpus Iuris Canonici (XII–XIV w.). Tak więc jeśli Hubert chciał być księdzem, to musiał wyrzec się polowań. Nie dlatego, że tak mu nakazał Bóg, gdy do niego przemówił, ale dlatego, że wymagały tego reguły Kościoła, którego został kapłanem. U podłoża tych zasad leżało prawdopodobnie dążenie ojców Kościoła do zapewnienia, że księża poświęcą swój czas na pracę z wiernymi, a nie na oddawanie się ziemskiemu rozrywkom.

## Piąte: „Nie zabijaj!”

Przy okazji dyskusji na temat św. Huberta często pojawia się także argument, że poniechał on łowów dlatego, że myślistwo stanowi naruszenie piątego przykazania: „Nie zabijaj!”. Takie rozumowanie jest całkowicie błędne. Przede wszystkim piąte przykazanie (zresztą jak wszystkie poza pierwszymi trzema) odnosi się do relacji między ludźmi, a nie do ich stosunku do innych stworzeń. Tak więc ów zakaz na pewno nie dotyczy zabijania zwierząt.

Do takiego samego wniosku prowadzi analiza językowa. Pełny tekst Dekalogu został zawarty dwukrotnie w Starym Testamencie – w dwudziestym rozdziale Księgi Wyjścia i piątym Księgi Powtórzonego Prawa. W obu tych miejscach zakaz zabijania jest zapisany dokładnie tak samo. W języku hebrajskim użyto czasownika *racach*, oznaczającego mordowanie, zabijanie z premedytacją i skrytobójczo. Odnosi się on tylko do ludzi i mimo że występuje w Biblii 49 razy, nie ma ani jednego użycia tego czasownika w znaczeniu uśmiercania zwierząt. Trzeba też podkreślić, że omawiany czasownik nie obejmuje wszystkich przypadków zabijania ludzi. W hebrajskim osobnymi słowami określa się zabicie kogoś na wojnie (*harag*) czy wykonywanie kary śmierci (*hemit*). Te rozważania prowadzą do wniosku, że lepszym tłumaczeniem piątego przykazania na język polski byłoby: „Nie morduj!”. Wprawdzie później, na gruncie Nowego Testamentu, ową regułę rozciągnięto na wszystkie przypadki pozbawiania życia ludzi, ale rozszerzająca interpretacja nigdy nie poszła tak daleko, aby objąć zwierzęta.

## Dalsze życie Huberta

Posłuszny boskiemu wezwaniu Hubert wyzbył się majątku, który rozdał ubo-

gim i klasztorom, po czym udał się do Maastricht, do biskupa Lamberta. Ten przyjął gościa życzliwie i pełnił funkcję jego przewodnika duchowego. Wkrótce Huberta wyświęcono i został on jednym z głównych współpracowników Lamberta. Po kilku latach za radą mentora udał się z pielgrzymką do Rzymu. Podczas nieobecności Huberta biskupa zamordowano i przyszły patron myśliwych przejął jego stanowisko. Co do okoliczności powołania go na tron biskupi przekazy bardzo się różnią. Według jednej wersji nastąpiło to w Rzymie podczas pielgrzymki Huberta do stolicy chrześcijaństwa, według innej został wybrany przez wiernych zgromadzonych w Maastricht. W trakcie pełnienia posługi biskupiej zasłynął z wielu cudów – uzdrawiał ludzi i zwierzęta. To stało się źródłem rozpowszechnienia jego kultu po śmierci, która nastąpiła w 727 lub 728 r.

Historia z widzeniem pojawia się w życiorysie św. Huberta po raz pierwszy dopiero w XV w., a więc ok. 700 lat po jego śmierci. Niewątpliwie została zaczerpnięta z legendy o św. Eustachym. Placidus, bo takie imię nosił początkowo ten święty, był rzymskim generałem za cesarza Trajana. Podczas gonitwy za jeleniem zobaczył krzyż między tykami jego wieńca. W rezultacie tego widzenia Placidus nawrócił się i ochrzcił wraz z rodziną, przyjmując imię Eustachy.

Według niektórych podań również św. Hubert, zobaczywszy byka z gorejącym krucyfiksami między tykami poroża, nawrócił się na wiarę chrześcijańską. Czy ta część legendy jest zgodna z faktami? Już na przełomie V i VI w. (dokładna data budzi spory) wspomniany wcześniej Chlodwig, założyciel państwa frankijskiego, wraz ze swoimi poddany mi przyjął chrześcijaństwo w obrządku łacińskim. Oczywiście nie znaczy to, że wszyscy jego poddani od razu chętnie przeszli na nowe wyznanie i porzucili stare wierzenia. W wielu innych krajach, w tym w Polsce, jakiś czas po przyjęciu przez władcę chrztu najpierw nowa religia spotykała się z oporem, a później rejestrowano powrót praktyk pogańskich. Podobnie było zapewne w państwie Franków, o czym najlepiej świadczy podkreślanie przez biografów, że Hubert już jako biskup nawracał mieszkańców swojej diecezji.

Mimo wszystko wersja, że Hubert nawrócił się na skutek swojej wizji, wydaje się mało prawdopodobna. Wszystkie ►

źródła podają, że był on człowiekiem bardzo (jak na owe czasy) wykształconym, i to jeszcze zanim został biskupem. W tamtej epoce jedynie Kościół mógł zapewnić młodemu człowiekowi wykształcenie. Dlatego trudno przyjąć wersję o wtórnym pogaństwie Huberta i jego oddawaniu się bałwochwalstwu. Słowa, które usłyszał: „zaprzestań bycia niedowiarkiem i stań się katolikiem”, należy interpretować jako wezwanie nie do nawrócenia się, ale do ściślejszego przestrzegania nakazów Kościoła. Hubertowi brakowało zapewne nie tyle wiary, ile pobożności.

## Symbolika

Kilka słów warto też poświęcić symbolicznie legendy o św. Hubercie. Pojawiają się w niej dwa ważne elementy – jeleni i krzyż (krucyfiks). Jeleń jest jednym ze zwierząt najczęściej występujących w świecie mitów i wierzeń na całym świecie. Wiąże się to zapewne z jego majestatyczną posturą i imponującym porożem, przy użyciu którego jeleni stacza liczne potyczki ze swoimi rywalami. W tych utarczkach w starożytności widziano alegorię walki między światłem a ciemnością, między potęgami dobra i zła, a w porożu – obraz promieni świetlnych. Z tego względu jeleni stał się symbolem światłości. Biały jeleni z promieniującym krzyżem między tykami wieńca to symbol wezwania łaski Bożej. W tym kontekście łatwo zrozumieć, dlaczego Bóg ukazał się Hubertowi właśnie pod taką postacią. W jego wieńcu pojawia się krzyż (według niektórych podań – krucyfiks) promieniujący, świecący czy gorejący. Krzyż jest, oczywiście, głównym symbolem chrześcijaństwa. W tym przypadku symbolizuje samego Chrystusa, który ma ważne przesłanie dla Huberta.

Czy rzeczywiście doszło do zdarzenia, o którym mówi legenda? Zapewne nie, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że widzenie pojawia się w życiorysie świętego dopiero kilkaset lat po jego śmierci. Powinniśmy je więc traktować symbolicznie. Hubert odkrył w sobie powołanie do życia religijnego, a może nawet szerzej – potrzebę czynienia dobra. W epoce, w której żył, podstawową, a może nawet jedyną drogą do realizacji tego celu było przywdzianie szat duchownych, co też uczynił. Niestety zgodnie z ówczesnymi przepisami kościelnymi jako duchowny musiał poniechać myślistwa.

Pojawiający się w legendzie św. Huberta motyw jelenia (albo samego wieńca) z krzyżem został już dawno przyjęty przez myśliwych w wielu krajach europejskich jako atrybut ich patrona, a jednocześnie symbol etycznego łowiectwa. Jak powinniśmy odczytywać go dzisiaj? Jeleń czy wieńiec to, oczywiście, symbol łowiectwa. Krzyż umieszczony w wieńcu można zaś rozumieć na wiele sposobów. Ja widzę w nim przede wszystkim przypomnienie, abyśmy poświęcając się naszej pasji, nie ztracali się w niej i pamiętali o tym, co naprawdę ważne w życiu. Powinniśmy też mieć na uwadze, że wszystko, co robimy w lesie czy na polu, jest ingerencją w dzieło stworzenia i dlatego całą przyrodę musimy traktować z należyтым szacunkiem.

## Ikonografia

Patron łowiectwa jest najczęściej przedstawiany w ikonografii w momencie, w którym pojawia się przed nim byk jelenia z promienistym krzyżem między tykami wieńca. Niestety wielu twórców wizerunku świętego nie podejmuje wysiłku, aby ustalić, jak naprawdę mógł wyglądać polujący Hubert – jak był ubrany, jaką bronią się posługiwał itp. W dawnym malarstwie bardzo często przedstawiano zdarzenia historyczne tak, że postacie historyczne nosiły stroje współczesne artysty. W ten sposób, zwłaszcza w przypadku malarstwa o tematyce religijnej, chciano przybliżyć odbiorcom prezentowane wydarzenia. Dzisiaj odeszliśmy od tej manieri i nikt nie przedstawia św. Huberta np. siedzącego na ambonie ze sztucerką w dłoni. Dlatego na większości wizerunków występuje on w stroju i z bronią zdaniem artysty z epoki, w której żył święty. Wielu twórców puszcza jednak wodze fantazji i w rezultacie powstają obrazy niemające nic wspólnego z realiami czasów naszego patrona.

Jeśli chodzi o łowiectwo okresu wczesnego średniowiecza, to nie ma żadnych źródeł, na których można by się oprzeć. Pierwsze dzieło poświęcone tej tematyce – średniowieczny traktat autorstwa hrabiego Foix, Gastona III zwanego Febusem, pt. „Księga łowów” – powstało dopiero w latach 1387–1389, a więc 600 lat po śmierci Huberta. Bez wątplenia polowanie na jelenie było wtedy dużym przedsięwzięciem, w którym poza myśliwym musiało uczestni-

czyć wielu pomocników. Kluczową rolę odgrywały w nim konie i psy. Oprócz dosiadanego wierzchowca poważny myśliwy brał dwa zapasowe. Towarzyszyła mu też złaja psów. Miały one za zadanie wytropić, dogonić i zatrzymać byka. Gdy to się udało, myśliwy zsiadał z konia i zabijał zwierza pchnięciem miecza.

Opierając się na traktacie Febusa, przy założeniu, że w tamtych latach moda myśliwska nie zmieniała się tak często jak dzisiaj, możemy przyjąć, że łowca żyjący w czasach św. Huberta był ubrany w skórzaną kurtę i skórzaną owijacze z ostrogami. Na szyi wisi mu róg do przywoływania psów. U pasa nosił mały nóż (kordelas) do skórowania zdobyczy i długi miecz myśliwski schowany w pochwie, aby chronić nogi przed skaleczeniami. Na rękach miał skórzane rękawice, a w dłoni trzymał rzemień, którym uderzał o owijacze, zachęcając w ten sposób psy do pogoni.

Wiele obrazów poświęconych św. Hubertowi przedstawia go zbrojnego w dzidę myśliwską albo kuszę. Wydaje się to jednak bardzo mało prawdopodobne. Dzida czy oszczep były używane w trakcie polowań na niebezpieczną zwierzynę – dziką bądź niedźwiedzia, gdy zbliżenie się do zdobyczy na zbyt małą odległość groziło śmiercią lub kalectwem. Jeśli zaś chodzi o kuszę, to brakuje świadectw, że z tej broni korzystano w Europie po 500 r. zarówno w myślistwie, jak i na wojnie. Pojawia się z powrotem w X w. Co ciekawe, II sobór laterański w 1139 r. potępił używanie kuszy w starciach zbrojnych jako broni „wstrętnej Bogu i niegodnej chrześcijan”. Powodem było to, że wystrzelony z niej bełt przebijał każdą zbroję i ówczesny rycerz nie miał szansy się obronić. Stosowania kusz ponownie zabronił papież Innocenty III pod koniec XII w., jednak już w kolejnym stuleciu zakaz był powszechnie ignorowany.

## Konkluzja

Podsumowując rozważania poświęcone św. Hubertowi, można stwierdzić, że wbrew głosom krytyków jest on najlepszym patronem dla dzisiejszych myśliwych. Jego legenda przede wszystkim przypomina nam o konieczności przestrzegania zasad etycznych w trakcie polowań. Zarazem wynikający z niej nakaz szacunku dla przyrody znakomicie współgra ze współczesną koncepcją zrównoważonego łowiectwa. ●